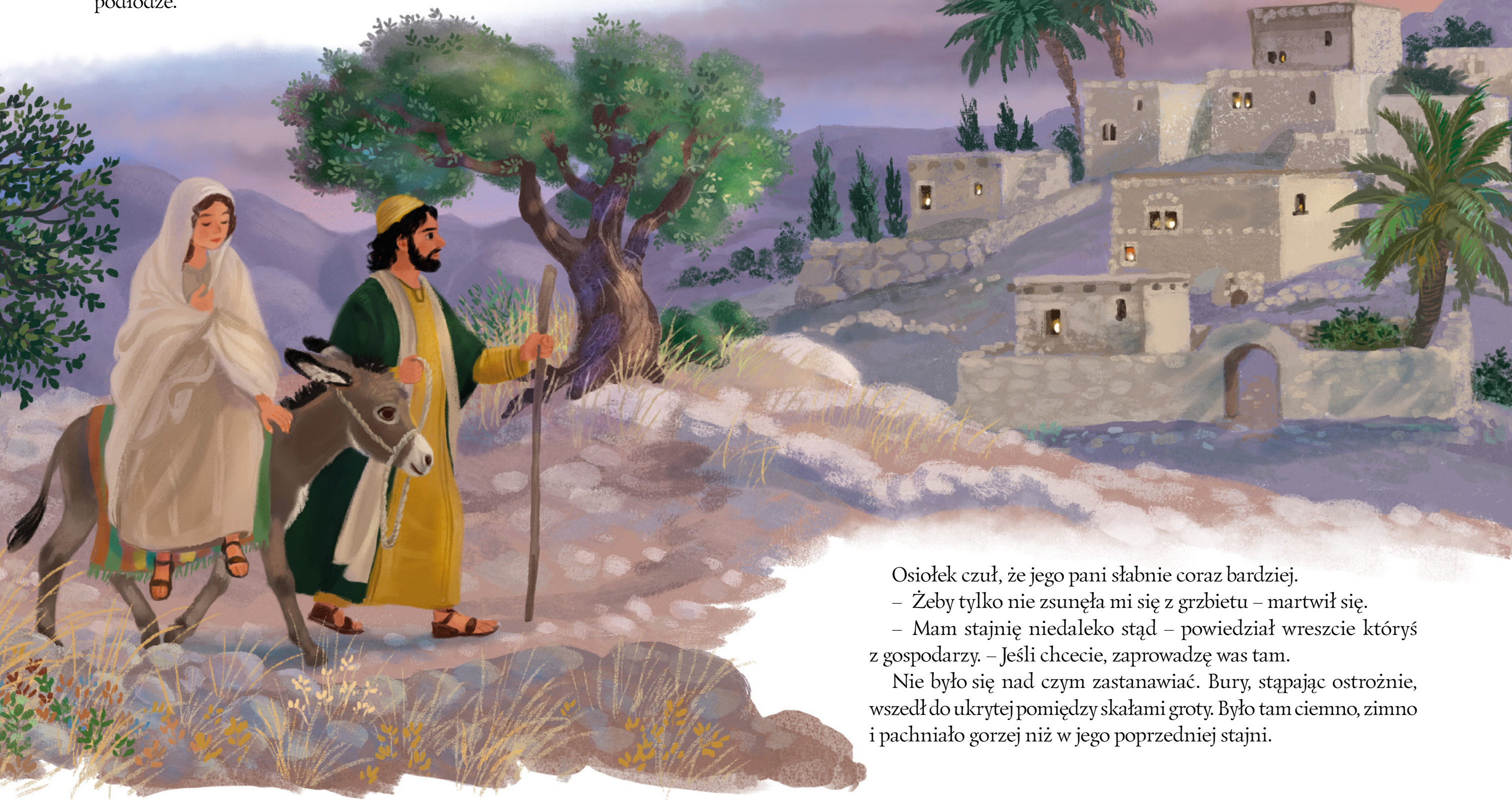


Zapadał już zmrok, gdy wreszcie dotarli do miasteczka.

– Damy się zapisać, a potem poszukamy jakiegoś schronienia – zdecydował mężczyzna.

Niestety okazało się, że wszystkie miejsca są zajęte. Nawet znajomi rozkładali ręce, tłumacząc, że ludzie ułożyli się już nawet na podłodze.



Osiółek czuł, że jego pani słabnie coraz bardziej.

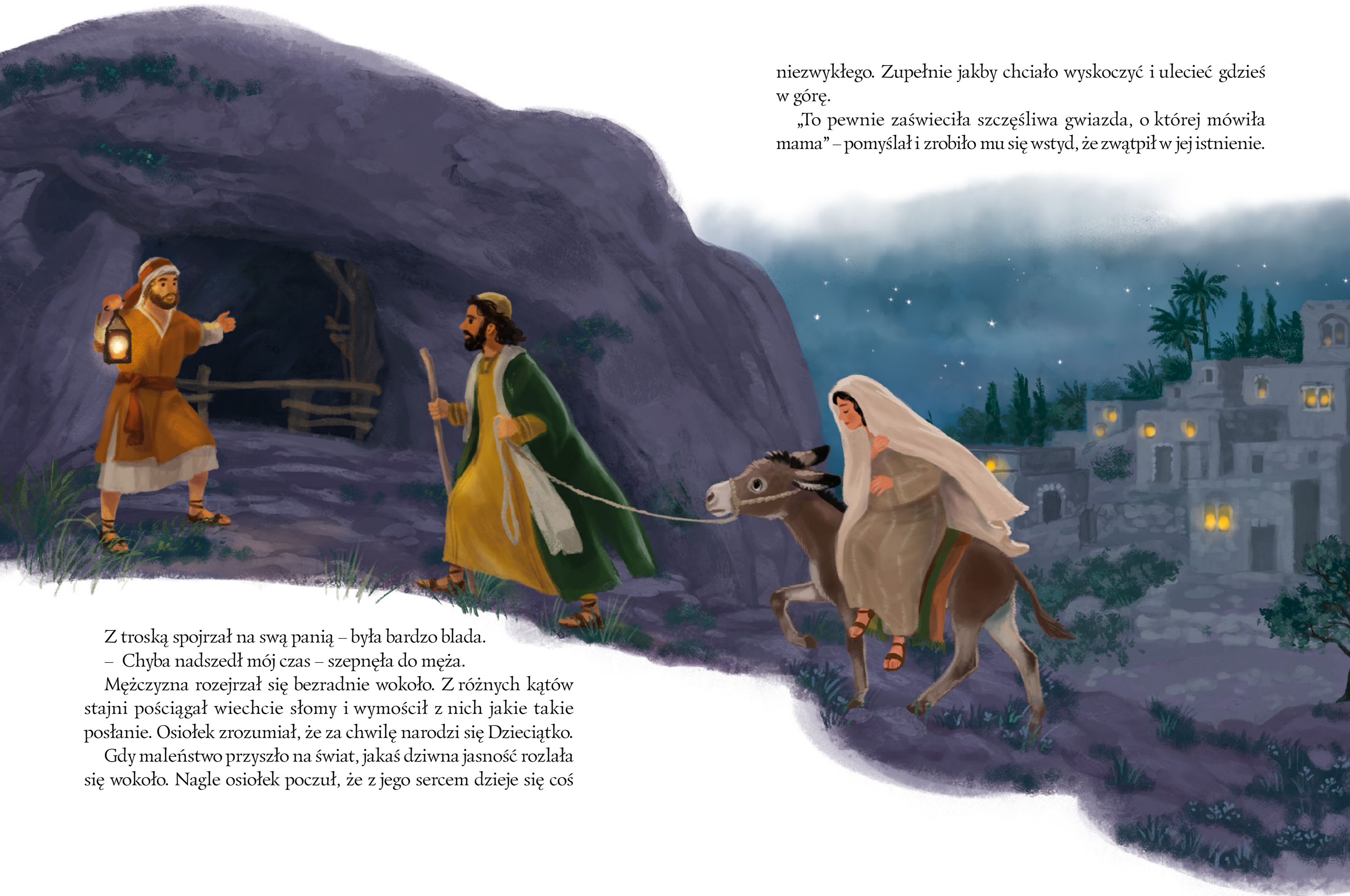
– Żeby tylko nie zsunęła mi się z grzbietu – martwił się.

– Mam stajnię niedaleko stąd – powiedział wreszcie któryś z gospodarzy. – Jeśli chcecie, zaprowadzę was tam.

Nie było się nad czym zastanawiać. Bury, stąpając ostrożnie, wszedł do ukrytej pomiędzy skałami groty. Było tam ciemno, zimno i pachniało gorzej niż w jego poprzedniej stajni.

niezwykłego. Zupełnie jakby chciało wyskoczyć i ulecieć gdzieś w górę.

„To pewnie zaświeciła szczęśliwa gwiazda, o której mówiła mama” – pomyślał i zrobiło mu się wstyd, że zwątpił w jej istnienie.



Z troską spojrział na swą panią – była bardzo blada.

– Chyba nadszedł mój czas – szepnęła do męża.

Mężczyzna rozejrzał się bezradnie wokoło. Z różnych kątów stajni pościagał wiechcie słomy i wymościł z nich jakie takie posłanie. Osiołek zrozumiał, że za chwilę narodzi się Dzieciątko.

Gdy maleństwo przyszło na świat, jakaś dziwna jasność rozlała się wokoło. Nagle osiołek poczuł, że z jego sercem dzieje się coś